

# Halina Frąckowiak, Bożek gorzelny

W barze puchnie muzyka, pijany Dur,  
Klezmer przegrywa tu żywot swój.  
Siedzisz, za duże półbuty, luźny wzrok.  
Kiedy przejdzie ta noc, ta moc?

Komu dasz ten świat, cudów ósmy cud?  
Komu worek szmat, komu serca pół?  
Komu zapić zło butelką zła?  
Komu drugie dno do tego dna, co ma?

W barze płynie nadzieja z wilgotnych warg,  
W barze nie zmienia się nic - wciąż bar.  
Siedzisz jak bożek gorzelny, skręta ćmiesz,  
W dymie, jak w kocu z wełny, śniesz.

Komu dasz ten świat, cudów ósmy cud?  
Komu drżenie warg, komu serca pół?  
Komu wieczny garb, komu wielkie nic?  
Niech odpowie ktoś - czy musi wciąż tak być?

Czy musi wciąż tak być?